Nr. 281. Kraków, piątek 8 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Potworny proces.

Wśród skandalów, trwających siedm miesięcy, a wypełniających salę sądu w Zagrzebiu, dobiegł proces przeciwko „wielkoserbskiej“ propagandzie wreszcie do końca. Z 53 oskarżonych skazano 31 na kary od lat 12 do 4, razem **na 184 lat więzienia.**

Proces ten jest ostatnim chyba wyrazem starego bezprawia i ciemnoty politycznej monarchii austro-węgierskiej, której częścią jest Kroacya.

Na południowem pograniczu Austro-Węgier kipiało i wrzało od lat wielu. Intrygi krwawej dynastyi Karageorgewiczów, zainstalowanej od r. 1903 w Belgradzie, znalazły tu grunt podatny. Spór katolickich Kroatów z prawosławnymi Serbami wstrząsał Południem słowiańskiem, które marzyło raz o „Wielkiej Kroacyi“, to znów o „Wielkiej Serbii...“

Wreszcie przed trzema laty spróbowano w Kroacyi zstąpić na grunt realny, a to pod wpływem trzeciego — wroga: Madziarów, którzy zabrali się do szybkiego madziaryzowania Kroacyi.

Serbowie zawarli sojusz z Kroatami i razem stanęli przeciwko emisaryuszowi rządu węgierskiego, baronowi Rauchowi, który musiał z sejmu zagrzebskiego uciekać i sejm ten zamknął.

Zemsta barona Raucha doprowadziła też do owego niesłychanego procesu, w którym sprawiedliwość deptano nogami przez siedm miesięcy.

Wyzyskano nieprzyjaźń z Serbią i użyto podłego denuncyanta Nasticza, jako głównego świadka przeciwko podsądnym. Śledzono i myszkowano za każdem słowem Serbów, zdradzających się z uczuciem solidarności z braćmi tuż o miedzę mieszkającymi; wszystko to miało służyć do zastosowania paragrafu o zdradzie stanu...

Kajdany i więzienie, jako jedyna odpowiedź na wybuch uczuć solidarności narodowej, to metoda starych państw absolutnych, takiej Rosyi i starej, przedmarcowej Austryi. Dziś wszyscy rozumieją, że nowoczesna Austrya musi południowym Słowianom coś więcej ofiarować, niż cele więzienne, aby ich pozyskać...

Debaty w parlamencie austryackim, prowadzone na temat sporu austro-serbskiego i uwłaszczenia kmieci bośniackich, okazały, że ludy Austryi potępiają dawne metody szpiegów, policyi i kryminałów, a chcą w pierwszym rzędzie wolności i prawdziwej konstytucyi dla „anektowanych“ Serbów i Kroatów.

To też procesowi w Zagrzebiu towarzyszyły w Austryi głośne słowa potępienia i pogardy; trzeba było takiego wyrzutka, jak był prokurator zagrzebski Accurti, żeby tę pogardę znieść z miedzianem czołem...

Proces zagrzebski nie dopnie swego celu, nie stłumi uczuć narodowych serbskich i będzie tylko w historyi południowych Słowian brzydkiem wspomnieniem, ohydną pamiątką, darowaną ludowi przez konający absolutyzm.

Listy warszawskie.

Warszawa, 4 października.

Polacy na uniwersytecie warszawskim. — Wybory do Rady państwa. — Zjazd N. D. i uchwały jego w sprawie roboty na wsi. — Nowy numer „Górnika“.

A więc żadne usiłowania żywiołów kontrrewolucyjnych nie odniosły skutku i liczba Polaków, którzy zapisali się w tym roku na uniwersytet warszawski jest daleko mniejsza, niż w roku ubiegłym. Z pomiędzy przyjętych dotychczas 300 słuchaczy wydziałów historyczno-filologicznego, prawnego i medycznego „katolików“ jest zaledwie 24. Polaków pomiędzy tymi katolikami jest co najwyżej kilkunastu, a może i mniej, gdyż w rubryce studentów-katolików figurują głównie Litwini oraz paru Niemców. W ten sposób bojkot rusyfikatorskiego uniwersytetu Filasiewiczów, Francewów, Ziłowych i t. p. kanalii murawiewochwalczej staje się czemś trwałem. Jednocześnie poziom naukowy tej instytucyi obniża się coraz bardziej, ponieważ wykłady muszą być z natury rzeczy przystosowywane do przygotowania słuchaczy, składających się głównie z seminarzystów, ściągniętych do Warszawy możliwością dostania się na uniwersytet, gościnnie dla nich otwarty, kiedy inne uniwersytety ich nie przyjmują. W ten sposób Filewicze pozyskują godnych siebie słuchaczów, ci zaś spotykają w Filewiczach odpowiednich pedagogów: wart Pac pałaca a pałac Paca!

Wybory do Rady państwa, znajdujące się obecnie w stadyum przygotowawczem, nie budzą w nikim zaciekawienia. Endecy, a raczej sztab endecki, wspaniałomyślnie odstąpili honor reprezentowania Królestwa Polskiego w Radzie państwa realistom i ci ostatni będą tam prowadzili samodzielnie politykę haniebnego serwilizmu — z tym samym oczywiście skutkiem, co i endecy. Przeciwko zupełnemu odstąpieniu terenu Rady państwa realistom zaprotestowało paru prowincyonalnych matadorów N. D. — Harusewicz z Łomży i Stecki z Lubelskiego — ale organ p. Dmowskiego „Głos Warszawski“ palnął im nauczkę moralną i niefortunni opozycyoniści umilkli. Pp. Dmowski, Balicki i otaczająca ich, zależna od nich finansowo garstka dziennikarzy, wiedzą dobrze, że opozycya endecka na żaden czyn się nie zdobędzie, wobec czego nie mają powodów do niepokojenia się o swą dyktaturę.

Natomiast niepokoi ich słusznie inne zjawisko, mianowicie zupełna utrata wpływów N. D. na wsi. Chłopi bowiem zrozumieli, że endecy nie traktowali ich interesów na seryo, że ich oszukiwali i okłamywali, wobec czego trudno endekom znaleźć dziś posłuch na wsi. Postanowiono przeto zabrać się znowu do energicznej agitacyi wśród ludności wiejskiej. Na zjeździe, który się niedawno odbył, nakreślono plan działalności w tym kierunku. Wszyscy delegaci jednogłośnie stwierdzali, że organizacya polityczna N. D. na wsi znajduje się w zupełnym upadku i że musi walczyć z licznymi przeciwnikami — z ludowcami, których organ „Zaranie“ pozyskuje wpływ coraz większy, i z księżmi, którzy traktują endeków nieprzychylnie, gdyż mają własne, bardziej jeszcze klerykalne organizacye. W celu odzyskania dawnego wpływu N. D. na wsi zjazd postanowił znowu rozpocząć akcyę o język polski w gminie, ale zalecił taktykę ostrożną. Postanowiono jednocześnie wznowić „Polaka“, który od kwietnia nie wychodził, i prowadzić go w duchu... niepodległościowym. Będzie to zatem widowisko ciekawe: endecy oficyalnie, w Dumie i w swych organach legalnych stoją na gruncie państwowości rosyjskiej i brną dalej w polityce panslawistycznej, chłopom zaś mają tłómaczyć, że N. D. dąży do niepodległości. Już to pp. endecy doprowadzili politykę wszechstronnego oszustwa do nadzwyczajnej doskonałości, ale wątpić można, czy się im uda po raz drugi otumanić chłopów.

Wyszedł numer 51 „Górnika“. Na wstępie został w nim umieszczony komunikat C. K. R. o przywróceniu dawnej nazwy partyjnej. Potem idzie obszerne sprawozdanie z XI zjazdu P. P. S., poprzedzające artykuły o katastrofie na kopalni „Jan“ w Dąbrowie Górniczej, o strejku w Zagłębiu Krakowskiem, o stosunku organizacyi socyalistycznej do kobiet. Resztę numeru wypełniają korespondencye z poszczególnych dzielnic i zakładów przemysłowych okręgu Zagłębia.

Swój.

Tępienie polskiego szkolnictwa w zaborze rosyjskim.

Ukaz senatu o zamknięciu „Oświaty“ kijowskiej.

W numerze poprzednim podaliśmy wiadomość o zamknięciu „Oświaty“ kijowskiej na mocy ukazu senatu. Obecnie podajemy motywy, którymi kierował się senat.

Senat rządzący znajduje, że, „jak to wynika z ustawy towarzystwa, to ostatnie, mając na **celu podniesienie poziomu umysłowego i moralnego wszystkich warstw ludności polskiej** przez szerzenie oświaty w języku polskim, posiada w programie swej działalności prawo otwierania szkół.

Za główny teren tego rodzaju działalności towarzystwo obrało sobie gubernię kijowską, której ludność prawie wszędzie jest w przeważającej większości nie polską, lecz rosyjską i prawosławną. Stąd jasno wynika, że nowozałożone towarzystwo, pomimo zastrzeżenia, iż nie ma na widoku żadnych celów politycznych, wskutek samych warunków, a **nawet pomimo woli swych założycieli musi wejść na śliską drogę ciasnej, nacyonalistyczno-politycznej działalności.** Dlatego też zaregestrowanie towarzystwa jest równoznacznem z zachęcaniem do działalności polskich narodowych partyj.

Mając na względzie wyżej przytoczone okoliczności oraz **biorąc pod uwagę** historycznie wytworzone **zadania rosyjskiej polityki państwowej** w kraju południowo-zachodnim, którem jest wytworzenie jedności narodowo-politycznej w tym celu, **aby element polski został zasymilowany przez rosyjską narodowość,** zaludniającą kraj wymieniony, nie można nie przyznać — że **cele towarzystwa „Oświata“,** skierowane ku spotęgowaniu i wzmocnieniu polskich idei narodowych i zjednoczeniu Polaków, stoją w sprzeczności z wyżej wspomnianemi podstawowemi zadaniami polityki państwowej w kraju“.

A więc miliony polskie w kraju zabranym **muszą być „zasymilowane przez rosyjską narodowość“,** i w tym celu zabrania się Polakom działalności **„mającej na celu podniesienie moralnego i umysłowego poziomu“.**

Po tym ukazie senackim każdy, ktoby jeszcze o jakiejkolwiek zgodzie lub współżyciu z Moskwą mówił, jest pozbawionym elementarnych pojęć o godności osobistej i narodowej.

Zawieszenie Związku katolickiego.

„Związek katolicki“ w Królestwie Polskiem, bezsławnie znany z walki swej z „Macierzą“

A. CONAN DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

37)

— To nie może trwać dłużej — rzekł ksiądz cichym, namiętnym głosem. — Jeszcze dwóch ludzi padło.

— Gdyby padło pięćdziesięciu, to i wówczas nie moglibyśmy począć nic innego, jak czekać cierpliwie ataku — odparł Saxon. — Czegóż bowiem ojciec chcesz? Abyśmy wyszli z ukrycia? Ależ wtedy rozproszonoby nas i wybito w jednej chwili. Gdybyś ojciec widział tyle bitew, co ja, umiałbyś znosić cierpliwie to, czego nie można uniknąć. A co! Wsiadają na konie! Teraz już nie będziemy długo czekali na atak.

Jakoż dragoni istotnie powsiadali na konie i sformowali się na gościńcu z widocznym zamiarem przypuszczenia do nas ataku. Równocześnie ze trzydziestu ludzi odłączyło się od oddziału i popędziło rysią w pola po prawej stronie od nas. Saxon zaklął siarczyście na ten widok.

— Tym ludziom nie brak jednak eksperyencyi — dodał po chwili. — Chcą nas zaatakować równocześnie z przodu i z boku. Ojcze Jozue, niech ci, co mają kosy, staną co rychlej wzdłuż płotu po prawej stronie. Trzymajcie się, bracia, i nie cofajcie się przed końmi. Ci z sierpami do rowu i podcinać koniom pęciny! Z tyłu niech się uszykuje szereg ludzi z kamieniami. Ciężki kamień tyle wart co i kula w bliskiem spotkaniu. Jeśli chcecie widzieć jeszcze swe żony i dziatki, trzymajcie się do ostatniego tchu i nie dajcie przełamać tego płotu. A teraz obaczmy, jak obronimy się z przodu. Niech ludzie, co mają broń palną, wejdą do wozu. Dwa twoje pistolety, Michale, dwa Rubena — to cztery. Ja mogę użyć jednego, to pięć. Teraz mamy jeszcze dziesięć pistoletów i dwie rusznice. Razem dwadzieścia strzałów. Nie masz waść pistoletów, mości Gervas?

— Nie mam, ale zaraz dostanę parę — odrzekł nasz towarzysz i skoczywszy w okamgnieniu na konia, popędził drogą ku dragonom.

Ruch ten był tak niespodziewany, że w pierwszej chwili oniemieliśmy ze zdziwienia, lecz zaraz potem ogólny okrzyk gniewu wybuchł wśród tłumu.

— Strzelajcie do niego! Ustrzelić zdrajcę! O, podły Amalecyta! — rozlegały się mściwe głosy. Pojechał do swoich! Wydał nas w ręce nieprzyjaciela! Judasz!

Dragoni, którzy gotowali się jeszcze do ataku i czekali, aż boczny oddział stanie w pozycyi, nie zmiarkowali w pierwszej chwili, co za zamiary mógł mieć ów pięknie przybrany jeździec, pędzący ku nim gościńcem.

Lecz za chwilę wszystkie wątpliwości się rozproszyły. Znalazłszy się obok zabitego podchorążego, Sir Gervas szybko jak błyskawica zsunął się z konia i zabrał pistolety wraz z ładownicą, zawierającą proch i kule. Potem pod gradem kul wsiadł spokojnie na konia, podjechał jeszcze bliżej do dragonów, wypalił z jednego pistoletu i ukłoniwszy się im dwornie kapeluszem, zawrócił ku nam. Nie odniósł żadnej szkody w tej przygodzie, jeno jedna z kul przestrzeliła mu połę surduta, a inna drasnęła konia w nogę. Wieśniacy powitali go radosnym okrzykiem i od tego dnia Sir Gervas mógł się ubierać i zachowywać, jak mu się żywnie podobało, nie ściągając już więcej na siebie podejrzenia, że służy szatanowi.

— Idą — zawołał Saxon. — Niech nikt się nie waży pociągnąć za cyngiel, zanim ja nie wypalę. Ktoby to uczynił, temu wsadzę kulę w łeb, chociażby to miał być mój ostatni strzał.

Mówiąc to, potoczył dokoła tak srogiem spojrzeniem, że każdy wnet zrozumiał, iż gotów jest wykonać groźbę. A tymczasem zagrała trąbka w szeregach oddziału, stojącego na gościńcu; równocześnie prawie boczny oddział powtórzył sygnał i oba ruszyły z miejsca wskok. Wkrótce jednak ci, co jechali przez pola, natrafili na miękki, bagnisty grunt i zwolnili pędu, łamiąc i mieszając szeregi. Lecz po przebyciu niedogodnego miejsca uformowali się znów i popędzili dalej we wzorowym ordynku. Ci zaś, co jechali gościńcem, mając przed sobą równą drogę, nie zwolnili pędu ani na chwilę, lecz lecieli, jak burza, z chrzęstem zbroi i grzmotem kopyt końskich.

Zdawało się, że jazda samym swym impetem złamie i rozniesie w jednej chwili naszą nędzną osłonę, i gdy szeregi rozdętych nozdrzy końskich, ciężkich kopyt, pod któremi dygotała ziemia, i sprawnych, tęgich postaci żołnierzy zbliżały się groźną, niszczącą ławą, serca zadrżały we wszystkich piersiach. Widziałeś blade, skamieniałe twarze, nieruchome i sztywne, z szeroko rozwartemi oczyma i z zawziętością, pochodzącą raczej z desperacyi niż nadziei. Dokoła rozległy się okrzyki i modlitwy: „Panie ratuj Twój lud!“ „Miłosierdzia Panie, miłosierdzia“. „Bądź z nami w tym dniu“. „Panie, w ręce Twoje dusze nasze oddajem“. Saxon leżał w wozie z oczyma, błyszczącemi jak dwie głownie, i z pistoletem, wyciągniętem w sztywnej prawicy. Idąc za jego przykładem, złożyliśmy się wszyscy do strzału o ile możności najspokojniej. Jedyna nasza nadzieja polegała na tem, że tę pierwszą salwę uczynimy tak niszczącą w skutkach, iż atak zostanie powstrzymany.

Lecz cóż to? Czy Saxon nigdy nie wypali? Już za chwilę ruchoma ściana koni i ludzi wpadnie na nas, łamiąc i druzgocąc wszystko, już są tak blisko, że widzę wyraźnie sprzączki u zbroi i naboje w ładownicach. Jeszcze chwila, i... huknął strzał z pistoletu Saxona, a za nim posypał się szereg innych strzałów i poleciało stado kamieni, uderzając z brzękiem o hełmy i pancerze. Dym zakrył przed nami na chwilę atakujących, a gdy rozwiał się zwolna, ujrzeliśmy piękny widok. Kilkunastu ludzi i koni kłębiło się w bezładnej, okrwawionej masie na gościńcu. Szamocące się i chrapiące bydlęta, chwiejne postaci ludzkie, podnoszące się i padające zaraz, ludzie, ogłuszeni przez upadek, miotający się w oszaleniu, unurzani w pyle i bez kapeluszy, nie wiedzący, co z sobą począć — oto był pierwszy plan obrazu, a za nim reszta oddziału zmykała wściekłym pędem, ranni i zdrowi pomieszani w jedną bezładną kupę, pędzoną wspólnem szalonem pragnieniem — unieść miłe życie w bezpieczne miejsce, poza odległość strzałów, i tam sprawić poszarpane szyki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

i niezależnem szkolnictwem polskiem, stale kokietujący „od Boga pochodzącą“ władzę Mikołaja i jego siepacza Skałłona, chciał skorzystać ze swej prawomyślnej opinii, i podał prośbę o otwarcie kilkunastu szkół.

Prośbę odrzucono i nadto czysto po rosyjsku rozstrzygnięto spór pomiędzy zarządem Związku i władzami administracyjnemi w kwestyi odmowy tej prośby. Oto **zawieszono** Związek na mocy postanowienia **telegraficznego** ministra spraw wewnętrznych.

A więc **nikt** nie ma prawa nauczać po polsku w Polsce.

Cóż na to panowie neosławiści „bez zastrzeżeń“?

Usunięcie języka polskiego ze szkół ewangielickich.

Informacyę naszą o usunięciu języka polskiego, jako wykładowego i jako przedmiotu, przez inspektora szkół m. Warszawy z utrzymywanych przez gminę ewangielicko-augsburską szkół początkowych, z żądaniem zastąpienia tego języka przez rosyjski lub niemiecki, należy uzupełnić następującym szczegółem: Warszawska gmina ewangielicko-augsburska utrzymuje dotychczas swoim kosztem ogółem 11 szkół początkowych męskich i żeńskich, z których dwie dwuklasowe dla chłopców i dziewcząt, reszta — jednoklasowe. We wszystkich szkołach tych językiem wykładowym był polski, jak również wykład języka polskiego stanowił przedmiot obowiązkowy. Początkowa szkoła z językiem wykładowym niemieckim istnieje w mieście już jedna na przedmieściu wolskiem, która w godzinach popołudniowych korzysta z lokalu jednej ze szkół polskich gminy ewangielicko-augsburskiej przy cmentarzu tegoż wyznania. Szkoła ta wszakże nic a nic nie ma wspólnego z gminą rzeczoną i o istnienie jej z funduszów miejskich postarali się zamieszkujący w Warszawie Niemcy.

Krakowska Rada miejska.

Burzliwe posiedzenie. Rękodzielnicy w opozycyi.

Na posiedzeniu Rady miejskiej z środy 6 b. m. przyszło do ostrego wystąpienia radców-rękodzielników, a że prezydenta dra Leo nie było i przewodniczył wiceprezydent dr Szarski, który nie umiał znaleźć taktownego wyjścia ze sytuacyi, przeto konflikt tak się zaostrzył, iż rękodzielnicy demonstracyjnie wyszli z sali i zdekompletowali posiedzenie.

Powód rozgoryczenia rękodzielników wyłuszczył p. Kosobucki w interpelacyi, w której ostro zaatakował magistrat za to, że majstrowi stolarskiemu Olejakowi przy ulicy Szlak zamknął warsztat na skutek zażalenia sąsiada na łoskot, chociaż tenże magistrat poprzednio pozwolił p. Olejakowi na wystawienie budynku na maszyny i komisya magistracka budynek ten i jego urządzenie z 6-konnym motorem elektrycznym oglądała i za odpowiednie uznała. Takie zamknięcie warsztatu jest wprost zabijaniem przemysłu.

Radca magistratu Buczkowski wyjaśnia, że p. Olejak dostał konsens budowlany, ale nie konsens przemysłowy. Magistrat zrobił zastrzeżenia, żeby p. Olejak wykonał pewne adaptacye tłumiące huk maszyn. P. Olejak, nie wystarawszy się o konsens przemysłowy, puścił maszyny w ruch i nie zastosował się do poleceń magistratu, mimo że mu ponownie dano termin 30 dniowy. Wobec tego warsztat zamknięto.

Fizyk miejski dr Janiszewski oświadcza, że hałas, wywoływany przez maszyny p. Olejaka, przekraczał zwykłą miarę; w sąsiednim domu trzęsły się ściany i podłoga, a mieszkają tam: nauczycielka, literat i staruszka matka, którzy nie mogą się z tego domu wzprowadzić, bo to ich dom, chybaby dom sprzedali. Warsztat możnaby odpowiednio przestawić.

Wywody dra Janiszewskiego kilkakrotnie przerywano.

P. Kosobucki wnosi o otwarcie dyskusyi nad temi odpowiedziami. Wniosek ten jednak odrzucono 18 głosami przeciw 12.

Wiceprezydent dr Szarski zapewnia, że sprawa będzie jeszcze raz zbadana.

To oświadczenie nie uspokoiło jednak rękodzielników, którzy wzburzeni odrzuceniem przez rządzącą większość wniosku o otwarcie dyskusyi, głośno protestując przeciw temu, demonstracyjnie opuścili salę.

Przeciw katarynkom.

Huczne wybuchy wesołości wywołał następnie p. Miedniak siarczystą filipiką, w której poruszył sprawę katarynek grających na placu Groble: „Jeżeli ja albo p. radca Nowak popełnimy samobójstwo, panie bdziu (Wesołość), to przez te kataryny, które wciąż grają, jedna „rach ciach ciach“ (Wesołość), druga „Wesołą wdówkę“, że można zwaryować, panie bdziu! Jak pan, panie fizyku, tego hałasu nie usunie, to my z p. radcą Nowakiem wynajmiemy pięć kataryn i poślemy je do p. wiceprezydenta i do p. fizyka...“ (Burzliwa wesołość).

Wiceprezydent oświadcza, że w przyszłości wynajmować się będzie miejsce na huśtawki z katarynkami nie na Groblach, lecz na Błoniach.

Przepełnione klasy.

Radca Stanisław Nowak podniósł, że Rada szkolna krajowa nadesłała do tutejszej Rady szkolnej okręgowej reskrypt, zalecający, aby liczba dzieci w klasach tutejszych szkół ludowych wynosiła co najmniej 60. Mowca wskazuje, że takie nadmierne przepełnienie jest szkodliwe ze względów sanitarnych i pedagogicznych, a następnie zapytuje, co prezydyum zamierza uczynić, aby zapobiedz wejściu w życie rozporządzenia?

Wiceprezydent dr Szarski oświadcza, że sprawę tę przedłoży prezydentowi, jako przewodniczącemu Rady szkolnej okręgowej.

Brak kompletu!

Tymczasem radca Miedniak obliczył obecnych radców, poczem zawołał:

— Panie wiceprezydencie, niema kompletu, jest tylko 29 radców!

Wiceprezydent jednak nie uwzględnił tego okrzyku i prowadził dalej posiedzenie.

P. Miedniak wyszedł również, pozostało więc tylko 28 radców, ale p. dr Szarski, nie zważając na to, dalej obrady prowadził.

Co gmina robi przeciw drożyźnie mieszkań?

Poseł dr Gross oświadcza, że w sprawie drożyzny mieszkań prezydyum miasta teoretycznie coś robi, ale praktycznie nic. Jednakowoż teoretycznie nie można mieszkać! Otóż teoretycznie darowało prezydyum miasta Towarzystwu tanich mieszkań dwa place do wyboru: na Harajewiczówce pod Wawelem lub na Birnbaumówce; ale na Harajewiczówce nie można budować, bo rząd jeszcze nie zadecydował, jak poprowadzi kanały i kolektor, a na Birnbaumówce nie można budować, bo magistrat nie zdecydował jeszcze linii regulacyjnej. Magistrat powinien to załatwić jak najprędzej, bo drożyzna mieszkań wciąż rośnie.

Nadto zwraca mowca uwagę na drożyznę materyałów budowlanych; u nas jest cegła 2 razy droższa, niż w Wiedniu. Wobec tego powinna gmina wystawić własną cegielnię. Jest to skandal, że cegłę z Prus się sprowadza do nas, a gmina nic przeciw temu nie robi.

O reformę Rady szkolnej krajowej.

Radca Maciołowski imieniem sekcyi szkolnej uzasadnia petycyę, która ma być wniesiona do sejmu jeszcze w tej sesyi; petycya ta żąda rozszerzenia autonomii Rady szkolnej krajowej, zmiany jej ustroju przez usunięcie członków mianowanych, a pomnożenie członków wybieralnych, oraz ustanowienia wybieralnego przez nauczycieli trybunału dyscyplinarnego dla nauczycielstwa.

Petycyę tę uchwalono.

Obstrukcya kamieniczników.

Rada miejska miała następnie ukończyć obrady szczegółowe nad resztą paragrafów ustawy o obowiązkowem łączeniu kanałów domowych z miejskimi, aby wnieść ją do sejmu również jeszcze w tej sesyi. Dr Bobilewicz wygłosił długą mowę obstrukcyjną i do uchwalenia ustawy nie przyszło, bo tymczasem radca Wasung zwrócił uwagę przewodniczącemu, że istotnie niema kompletu. Wobec tego dr Szarski nareszcie zamknął zdekompletowane przez rękodzielników posiedzenie.

Przegląd polityczny.

30-letnia rocznica przymierza austryacko-niemieckiego. Urzędowa „Wiener Abendpost“ pisze z okazyi 30 letniej rocznicy zawarcia przymierza niemiecko austryackiego, że sojusz między temi dwoma państwami nigdy nie służył innym celom jak obronnym i w zupełności cele te spełnił. Sojusz, który później przez przystąpienie Włoch zamienił się w trójprzymierze, okazał się przez cały czas swego istnienia silną podporą pokoju europejskiego i był błogosławieństwem nietylko dla państw zaprzyjaźnionych, ale także dla całej Europy. Sojusz niemiecko-austryacki i trójprzymierze należą do najskuteczniejszych czynników polityki europejskiej.

Daty z procesu zagrzebskiego o wielkoserbską agitacyę. Proces trwał 7 miesięcy, a rozprawiano przez 150 dni. Świadków prokuratora przesłuchano 291, obrona powołała 824 świadków, z których 42 przesłuchano, a 782 odrzucono. Ze świadków prokuratora 105 było już karanych: za zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała (5), za oszustwo i kradzież (31), a 60 za różne inne przestępstwa, zaś 5 jest dotąd w śledztwie. Z przekonań politycznych należało 218 świadków do obozu Franka, zatem byli najzawziętszymi przeciwnikami oskarżonych. Protokołów nieobecnych świadków odczytano 378; między odrzuconymi świadkami było: wysokich urzędników 33, sędziów 16, urzędników politycznych 34, księży 262.

Trybunał nie dopuścił 1122 pytań obrony; 90 razy odebrano obrońcom, a 214 razy oskarżonym głos. Obrońcy zgłosili 2075 zażaleń nieważności, a oskarżeni osobno 180. — Z 1932 wniosków obrony dopuszczono tylko 77, zaś 1855 odrzucono.

Z 53 oskarżonych było 32 przez przeszło 100 dni wykluczonych od udziału w rozprawie. Specyalnie co do zeznań prokuratora Nasticza obliczono, że przy jego przesłuchaniu trybunał nie dopuścił 78 pytań obrony, ze 106 wniosków odrzucił 105, a odnośnie do tego zgłoszono 195 zażaleń nieważności.

Obrońcy, którzy pełnili swój obowiązek zupełnie bezinteresownie, zapłacili 2530 K tytułem kar dyscyplinarnych.

Walka między Izbą lordów a Izbą gmin w Anglii. Z powodu ogromnych zbrojeń morskich stoi budżet angielski przed deficytem, o którego pokrycie toczy się teraz walka między konserwatywną Izbą lordów a liberalną większością Izby gmin. Minister skarbu Lloyd George na pokrycie deficytu proponuje podwyżkę podatku gruntowego i nowy podatek od własności, co lordowie nazywają „socyalistycznym zamachem“ na własność. Mniejszość konserwatywna Izby gmin pod przewodnictwem Balfoura, która pcha rząd do coraz większych wydatków na flotę ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie, jest za słabą, aby projekt ten obalić i dlatego wysuwa Izbę lordów, mimo że ta zwyczajowo nigdy nie zmienia ustawy finansowej, przez Izbę gmin uchwalonej.

Konflikt przybrał tak ostre formy, że zachodzi możliwość rozwiązania parlamentu, a liberali zamierzają przystąpić do nowych wyborów pod hasłem reformy względnie zniesienia Izby lordów. Liberali liczą na to, że większość wyborców jest przeciwną polityce konserwatystów, którzy dla wprowadzenia równowagi budżetowej żądają zmiany tradycyjnej polityki cłowej w kierunku zniesienia wolnego handlu, a zaprowadzenia za przykładem Europy i Ameryki ceł na obcy import.

Król Edward usiłuje pośredniczyć w tym konflikcie, a podobno udało mu się nakłonić lorda Landsdowne, przywódcę większości Izby lordów, do zrzeczenia się misyi walczenia przeciw uchwałom budżetowym Izby gmin.

KRONIKA.

Kraków, 7 października.

Dla bezrobotnych. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy komunikuje nam, że zarząd budowy zbiornika ropy w Kołpcu (p. Drohobycz) poszukuje 6000 robotników ziemnych, o ile możności specyalistów, a w każdym razie silnych, do ciężkiej pracy zdolnych robotników, przedewszystkiem do kopania i wywożenia ziemi w taczkach a w drugim rzędzie także do ubijania wałów.

Narzędzia potrzebne (łopaty, dżagany, taczki) otrzymają robotnicy na miejscu, o ile ich nie przywiozą ze sobą. Pomieszczeni będą w barakach i szopach wybudowanych w tym celu.

Fachowy i pilny robotnik zarobi przy akordowej robocie 4 do 5 K a nawet wyjątkowo do 6 K dziennie, płaca dzienna nie akordowa wyniesie 3—4 K. Wiktu robotnicy nie dostają, natomiast ułatwi się im wyżywienie, w szczególności sprowadzać się będzie na miejscu wiktuały i urządzi się jedną lub kilka kantyn, także ciepłą strawę przywozić się będzie ze wsi okolicznych.

Koszta podróży zwróci się robotnikom, o ile przy robocie wytrwają przynajmniej trzy tygodnie, mianowicie w ten sposób, że koszta te, o ileby zostały z góry przez zarząd budowy zbiorników pokryte, potrącone zostaną z wypłaty pierwszego tygodnia, natomiast po trzytygodniowej robocie potrącenie to zostanie zwróconem. Wypłata odbywa się co tygodnia, przy akordowych robotach stosownie do umowy pozostanie pewna rezerwa aż do ukończenia roboty.

Robota jest bardzo pilną i wobec spóźnionej pory roku musi być prowadzona z niesłychanym pośpiechem, przeto ci tylko robotnicy zostaną przyjęci, którzy bezzwłocznie się zgłoszą.

Zarząd budowy tych zbiorników sprowadza więc w tem przymusowem położeniu robotników, skąd tylko może ich dostać (także z Węgier i Rumunii). Robotnicy krajowi więc winni natychmiast się zgłaszać do tej roboty, w przeciwnym bowiem razie całe zapotrzebowanie rąk roboczych pokryte zostanie ze stratą naszych robotników przez robotników obcokrajowych.

Zgłoszenia przyjmuje okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 19.

Pogotowie ratunkowe we wrześniu b. r. było wzywane 426 razy, z tego 323 razy w dzień, a 103 razy w nocy. Pomocy udzielono na stacyi 215 razy, a poza stacyą 211 razy; poszkodowanych było 200 mężczyzn, 112 kobiet i 48 dzieci, wypadków chirurgicznych było 283, wewnętrznych 43, zamachów samobójczych 6.

Wypadek na dworcu krakowskim. W nocy z 29 na 30 z. m. przesuwacz wozów Piotr Serafin, zjeżdżając z wagonami na tor zwany „Rucie stare“ za mostem warszawskim, wpadł do dziury powstałej wskutek ciągłego rzucania węgli na deski, przyczem uszkodził sobie żebra i dotąd leży chory.

Przyczyna wypadku leży w tem, że — co już nieraz podnosiliśmy — miejsce to jest źle oświetlone, a w dodatku zarząd dworca nie dba o to, że w tem ciasnem miejscu podkładka z desek jest zużytą. Jest to prawdziwa pułapka, na której kilkakrotnie już zdarzały się wypadki kalectwa. Przecież nie wystarcza odnowienie fasady dworca, aby publiczność miała wrażenie, że przybywa do „europejskiego“ miasta, kolejarze także mają prawo żądać, aby zarząd stacyi dbał o bezpieczeństwo ich życia i zdrowia.

Samobójstwo. Wczoraj po południu odebrała sobie życie przez powieszenie 22 letnia oficyantka pocztowa panna A., zamieszkała przy placu Kossaka. Przyczyną samobójstwa ma być rozstrój nerwowy.

Wypadek przy pracy. Wczoraj przy budowie jednego domu nastąpił wybuch zalewanego wodą wapna, przyczem robotnik Jan Kochan odniósł silne poparzenia na twarzy i karku. Natychmiastowej pomocy pogotowia Kochan zawdzięcza ocalenie wzroku.

Chłopski oszust. Wczorajsza rozprawa przeciw Stanisławowi Ziomkowi i Szczepanowi Kordasiowi o oszustwa pożyczkowe zakończyła się wyrokiem zasądzającym Ziomka na 1½ roku, a Kordasia na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja. Wczoraj o godz. 4 po południu aresztowano na ulicy Krowoderskiej Adama Saniternika, który dnia 1 b. m. zbiegł z gmachu sądowego. Od swej ucieczki Saniternik zdołał już dokonać kilku większych kradzieży, i tak w sobotę wieczorem na ul. Grodzkiej wyrwał przechodzącej kobiecie torebkę z pugilaresem, zawierającym 200 K; we wtorek w czasie targu na Małym Rynku skradł jednej z kupujących pań pugilares ze znaczniejszą kwotą, a w tym samym dniu dokonał jeszcze kradzieży 65 K. Saniternik kradzieży dokonał z pomocą spólników, którzy w czasie aresztowania znajdowali się w jego towarzystwie. Ponieważ Saniternik aresztującemu go agentowi stawił opór, spólnicy jego zdołali ujść. Za zbiegłymi, których nazwiska są znane, zarządziła policya pościg.

Stosunki na stacyi Podgórze - Płaszów. O osławionym zastępcy naczelnika Czekańskim, który już kilkakrotnie figurował na szpaltach naszego pisma, donoszą nam następujące fakta nadużyć:

Czekańsky potrzebuje koniecznie lekcyi wychowania, którą w pierwszym rzędzie otrzyma od znieważonych przez siebie kolejarzy, o ile nie pospieszy się p. dyrektor Horoszkiewicz, który w swoim czasie, gdy delegaci komisyi personalnej żądali ludzkiego traktowania przez przełożonych, żądał wskazania takich wypadków, przecząc, aby coś podobnego miało miejsce! Rozumiemy, że p. Horoszkiewicz nie dostrzega takich rzeczy, choć one są tak blisko jak w Podgórzu. Czekańsky jako zastępca naczelnika stacyi, gdy do niego zgłosił się dnia 22 września Wincenty Kuzaj, szyber, o kartę chorych, zwymyślał go, ile sił wlazło, a wkońcu za to, że nie zgłosił się **wczoraj tylko dziś**, dał mu 2 K kary. Kuzaj, który jest obłożnie chory, otrzymał taki „zasiłek“.

Dnia 15 września umarło dziecka konduktora Wójcika. Gdy ten prosił o zwolnienie ze służby, aby dziecko pochować, Czekańsky w bezwstydny sposób urągał rozpaczy ojca, tłómacząc mu, że „nie potrzeba mieć dzieci, bo ja nie dać urlopu“.

Tacy brutale chcą uchodzić za „moralizatorów“ dla służby kolejowej, a p. Horoszkiewicz takich rzeczy nie widzi.

— **Z cyrku Edison** komunikują nam: Dyrekcyi udało się pozyskać dla swego kinematografu najnowsze zdjęcie tegorocznych wielkich manewrów na Morawach. Przedstawienie tego interesującego obrazu rozpocznie się w piątek 8 b. m. i trwać będzie do czwartku 14 b. m. Obraz ten przedstawia wjazd obu cesarzy i arcyksiążąt wraz z dworem do zamku hr. Harracha, wyjazd automobilami, jazdę konną obu cesarzy na pole manewrów, strzelanie z karabinów maszynowych i 15 cm. armat, kuchnię polową, atak kawaleryi, powrót cesarza itd.

Resztę programu wypełnią zdjęcia wysoce artystycznej gry aktorów teatrów francuskich i widoki z natury.

— **Repertuar teatru miejskiego.** Czwartek: „Doktor z musu“, zakończy występ klasycznej tancerki Dąbrowskiej.

Piątek: „Judyta“.
Sobota: „Gody życia“, dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Gody życia“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Czwartek: „Powtórne małżeństwo“.
Piątek: „Pietro Caruso“ i „Jarmark małżeński“.
Sobota: „Czarodziej z nad Nilu“.
Niedziela o godzinie 4 po południu: „Posłaniec 6666“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Popychadło“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie

Nowiny lwowskie.

Odroczenie rozprawy mordercy Stoffów. Rozprawa przeciw Dawydiakowi, rozpisana na 4 dni, została wczoraj w trzecim dniu odroczoną. Trybunał przychylił się do wniosków obrony o przesłuchanie świadków: Michała Stoffa, syna zamordowanych, wnuka ich Bertolda Stoffa, agenta policyjnego Satkego, Lachowskiego, który siedział razem z Dawydiakiem w więzieniu, oraz sędziego śledczego.

Ponowna rozprawa odbędzie się dopiero w następnej kadencyi sądów przysięgłych.

Ze świata.

Budowa balonów wojskowych we Francyi. W ministerstwie wojny odbyła się konferencya z braćmi Lebaudy i inżynierem Guillot, którzy budują nowy balon „Liberté“. Postanowiono zamiast stalowych skrzydeł śruby używać skrzydeł śruby z drzewa. Balon otoczony zostanie siecią drucianą, aby zapobiedz podobnej eksplozyi, jakiej ofiarą padł balon „Republique“.

„Zeppelinem“ do bieguna północnego. Pod przewodnictwem ks. Henryka pruskiego odbyła się w Friedrichshafen narada komisyi obradującej nad ekspedycyą do bieguna zapomocą balonu Zeppelina. Pierwsza przedwstępna ekspedycya odbędzie się w roku 1910 do Spitzbergen.

Arcyksiążęta w lokalu socyalno demokratycznego zgromadzenia. Do Morawskiej Ostrawy przybył w niedzielę 3 b. m. arcyksiążę Karol Stefan z Żywca i stanął w hotelu „Imperial“; o godz. 11 przed południem wyszedł na Rynek, gdzie oczekiwał na arcyksięcia Eugeniusza, który miał automobilem przybyć z Freudenthal. Szofer otrzymał polecenie zajechania do pierwszego po drodze hotelu i zawiózł obu arcyksiążąt do hotelu „Gambrinus“, który od roku jest własnością socyalno-demokratycznego Stow. browaru w Radwanicach pod firmą tow. Skareta, Exnera i spółki; w hotelu tym mieszczą się też lokale wszystkich ostrawskich stowarzyszeń socyalistycznych.

W hotelu odbywało się właśnie zgromadzenie socyalno-demokratyczne dla zaprotestowania przeciw podwyższeniu podatku od piwa. Gdy obaj arcyksiążęta weszli do sali, zwrócił im dzierżawca restauracyi Rudolf uwagę, że w sąsiedniej sali odbywa się zgromadzenie socyalno demokratyczne. Arcyksiążęta oświadczyli, że nie będą zgromadzeniu przeszkadzać i zamówili śniadanie.

W sąsiedniej sali poseł tow. Prokesz referował przed 4000 ludzi. Gdy arcyksiążęta opuszczali hotel, pozdrowili ich towarzysze w gościnny, ale nie w uniżony sposób. Także arcyksiążęta okazali zrozumienie dla sytuacyi, w jakiej się znaleźli i przyjęli wydarzenie swe bardzo spokojnie, nie udając zresztą żadnego zainteresowania się zgromadzeniem. Po południu odjechali do Wiednia.

Z sali sądowej.

Kraków, 7 października.

Dramat wiejski.

Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursela zaczęła się dziś rozprawa, rzucająca ponure światło na stosunki panujące w rodzinach chłopskich. Oskarżeni są: 1) Stanisław Kaim z Olszowic, 2) matka jego Anna Kaimowa i 3) siestra jego Wiktorya Kaimówna o morderstwo. Akt oskarżenia przedstawia fakt w następującem świetle:

Dnia 20 maja b. r. około godziny 11½ przed południem zawiadomiła Anna Kaimowa swego sąsiada Franciszka Tylka, że jej synowa Anna powiesiła się w przyszopce. Poszli tam Franciszek i Jan Tylek i zauważyli, że obok zwłok stała drabinka. Kaimowa lżyła zwłoki słowami: „Smok, nie mogła się gdzieindziej powiesić, tylko tu w budzie“. Sama odcięła zwłoki, a oględziny lekarskie stwierdziły pręgi na szyi, które mogły powstać tylko przez uduszenie.

Smutne małżeństwo.

Stanisław Kaim ożenił się z Anną z Marszałków w r. 1908 po 3 tygodniowej znajomości. Była ona wychowanicą Stanisława Wawrzyka z Włosani. Młodzi zamieszkali u matki Stanisława razem ze siostrą jego Wiktoryą. Po 3 miesiącach urodziła Anna córkę Izydorę, której ojciec nie uznawał za swe dziecko. Ponieważ Kaim nie otrzymał nadto obiecanego wiana, t. j. drzewa na budowę domu, powstawały częste kłótnie, tak że Anna wniosła prośbę do sądu w Podgórzu o separacyę. Sprzeciwił się temu mąż podjudzony przez matkę. Nie mogąc znieść znęcania się nad nią, uciekła Anna do domu Jakóba Wójcika. Była wtedy pobitą po twarzy, głowie i rękach przez matkę i siostrę męża. Żaliła się, że na drugi dzień po połogu spędziła ją matka z łóżka. Po 4 tygodniach wróciła do męża, ale stan jej się nie poprawił. Z końcem września 1908 poszła na służbę do Piasków Wielkich, gdzie była do stycznia b. r. i znowu wróciła do domu. W kwietniu b. r. urodziła syna i znowu matka i siostra męża spędziły ją z łóżka w drugim dniu, a ciągle odgrażały się, że ją pozbawią życia.

Mord.

Dnia 20 maja b. r., gdy o godz. 6 rano wstali, wszczęła Wiktorya Kaimówna z Anną kłótnię i biła ją po głowie pięściami. Stanisław przyskoczył do żony i chwycił ją pod gardło, dusząc ją. Wtedy matka zawołała: „A uduś-że ją!“. Sama pobiegła do sieni, przyniosła sznur, który zarzuciła na szyję Anny i zaczęła ciągnąć z tyłu, podczas gdy Wiktorya przytrzymywała broniącą się ofiarę. Gdy przestała oddychać, zanieśli ją do szopy i powiesili na belce, poczem Stanisław ze siostrą poszli do kościoła, a matka zaalarmowała sąsiadów.

Rozprawa.

Stanisław Kaim przyznaje się do winy, twierdząc, że zamordowana była nieporządną, że biegała za chłopcami. Także matka, która z początku wypierała się, obecnie przyznaje się.

Rozprawa rozpisaną jest na 2 dni.

SEJM.

Lwów, 7 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Bandrowski uzasadniał wniosek o zmianie ustawy o szkołach realnych.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Z porządku dziennego obradowano nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o utworzeniu nowych powiatów politycznych i starostw.

Poseł Laskowski wniósł, aby sprawozdanie to napowrót odesłać do komisyi, gdyż w sprawie tej wpłynęły nowe żądania.

Po przemówieniu posłów Oleśnickiego, Hanczakowskiego i Stapińskiego wniosek Laskowskiego przyjęto.

Pragmatyka służbowa dla nauczycieli.

Poseł Wasung (ludowiec) polemizował z wczorajszą mową wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego, wykazując, że istniejące przepisy o stosunkach prawnych nauczycieli są ujemne, t. j. mówią one, co można przeciw nauczycielowi zrobić, ale niema w nich mowy o prawach nauczycieli. Obecnie inspektor jest panem życia i śmierci nauczycieli. W Radzie szkolnej krajowej przeważa żywioł urzędników politycznych, nieobeznanych ze stosunkami szkolnymi, a zarządzenia ich następują często zupełnie nawet bez wiedzy inspektora szkolnego. Tłumne udawanie się na audyencyę do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej świadczy o tem, że nauczyciele do czynników miejscowych nie mają zaufania.

Sprawozdawca poseł Halban wywodził, że wnioski komisyi idą w tym kierunku, aby wezwać Radę szkolną krajową do ułożenia pragmatyki służbowej, ewentualnie, żeby Wydział krajowy na najbliższej sesyi przedłożył wnioski ustawodawcze.

Brak kompletu.

Po sprostowaniach posła Lewickiego i wiceprezydenta Dembowskiego oświadczył marszałek Badeni: Przystępujemy do głosowania. Proszę panów sekretarzy stwierdzić, czy jest komplet.

Po obliczeniu okazało się, że obecnych było tylko **38** posłów, wobec czego posiedzenie o godz. 3 po południu zamknięto. Następne dziś o godz. 10 rano.

* * *

Lwów, 7 października.

Posiedzenie otworzył marszałek o godz. 10·30 rano. Odczytano spis petycyj. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przekazano sprawozdanie Wydziału krajowego o budowę dróg wodnych komisyi wodnej.

Seminarya nauczycielskie.

Poseł Wasung (ludowiec) uzasadniał wniosek swój o zmianę ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich. Mowcy chodzi o zniesienie dwutypowości seminaryów. Uprzedzając z góry zarzut, jakoby wniosek miał charakter demonstracyjny lub agitacyjny, zaznaczył mowca, że sprawę dwutypowych seminaryów stronnictwo ludowe stawia na drugiem miejscu po reformie wyborczej. Dwutypowość jest złą i przestarzałą, gdyż nie można dzielić ludności na dwie warstwy: jedną przywiązaną do roli, drugą przywiązaną do miast. Stronnictwo ludowe walczy nietylko przeciw dwutypowości seminaryów, ale także przeciw dwutypowym szkołom ludowym, nie mającym racyi bytu wobec zmienionych stosunków społecznych.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm styryjski.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł tow. Chorwatek uzasadniał wniosek o objęcie wszystkich wydatków na szkolnictwo przez państwo. Przekazanie tego wniosku komisyi zostało odrzucone.

Następnie poseł Terglau (kler. Słowen.) uzasadniał wniosek w sprawie nędzy w okręgu cylejskim i prosił o przekazanie wniosku komisyi, co też uchwalono.

Następnie odczytano wpływy. Między innymi znajduje się także interpelacya wniesiona w języku słoweńskim przez posła Verstosseka i tow.

Marszałek krajowy zapytuje posła Verstosseka, czy interpelacyę swoją chce sam odczytać. Gdy tenże zaczyna interpelacyę w języku słoweńskim odczytywać, na ławach niemieckich powstaje niepokój, poczem posłowie niemiecko-postępowi i chrześcijańsko socyalni, jakoteż członkowie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności opuszczają salę, a pozostają tylko posłowie słoweńscy, socyaliści i dwaj chrześcijańsko socyalni.

Poseł Benkowicz domaga się obliczenia ilości obecnych posłów.

Poseł tow. Resel protestuje przeciw temu.

Po odczytaniu interpelacyi, sekretarze odczytali także niemieckie tłómaczenie tej interpelacyi.

Poseł Benkowicz woła: Niema kompletu!

Marszałek przerywa posiedzenie na 10 minut. Ponieważ posłowie niemieccy także po tej pauzie nie zjawili się w sali, oświadczył marszałek, że stwierdza brak kompletu i zamyka posiedzenie, zaś następne poda w drodze pisemnej.

Sejm Przedarulanii.

Bregencya. Sejm przekazał komisyi wniosek posła Drexla o ogłoszeniu języka niemieckiego jako wyłącznego języka naukowego w publicznych szkołach ludowych, wydziałowych i realnych w Przedarulanii.

Sejm Karyntyi.

Celowiec. Poseł Pichler złożył sprawozdanie o wniosku komisyi prawniczej przeciw nazwaniu miasta „Klagenfurt“ w urzędowym spisie jako „Celowiec“.

Poseł Grafenauer (Słoweniec) wystąpił przeciw temu wnioskowi.

Po dłuższej dyskusyi wniosek referenta przyjęto.

TELEGRAMY

z dnia 7 października.

Po wyroku w procesie o wielkoserbską agitacyę.

Zagrzeb. Prokurator cofnął zażalenie nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu 22 oskarżonych i wniósł o wypuszczenie 10 z nich ną wolną stopę. Prośbie reszty 12 uwolnionych o wypuszczenie ich na wolną stopę, trybunał odmówił.

Po rozbiciu się rokowań o sejm czeski.

Praga. Przedstawiciele niemieckiego klubu sejmowego odbyli wczoraj posiedzenie w obecności ministra Schreinera i zastępców wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, celem wysłuchania relacyi ministra-rodaka. Stwierdzono, że rokowania czeskiego ministra ze wspólną parlamentarną komisyą młodoczechów i agraryuszy nie doprowadziły do rezultatu. Nieudanie się usiłowania, aby przedłożenia rządowe w sejmie były traktowane, nie daje powodu do powzięcia uchwały ze strony przewodniczących niemieckich stronnictw i do zwołania pełnego zgromadzenia niemieckich posłów do sejmu. Wyrażono ubolewanie, że nowe propozycye nie zostały nawet wzięte pod rozwagę.

Katastrofa w fabryce.

Elbląg. W budującej się fabryce zapadł się dach, przyczem trzej robotnicy zginęli, a wielu odniosło ciężkie zranienia.

Konflikt między Izbą lordów a Izbą gmin.

Londyn. (Biuro Reutera.) Izba wyższa przecież przyjmie wreszcie budżet. Mimo to rychłe odwołanie się do narodu (t. j. nowe wybory) będzie nieuniknione.

Katastrofa w kopalni.

Berlin. Jak dzienniki donoszą z Nowego Jorku, w kopalni w Vancouver zginęło **40** górników.

Polityka Rosyi na Bałkanie.

Petersburg. Niektóre dzienniki zajmują się polityką Rosyi na bliskim Wschodzie. „Weczernyj Gołos“ sądzi, że przez konferencyę hr. Aehrentbala z kanclerzem niemieckim stworzono identyczność zapatrywań także z Rosyą. Przez zaufanie do nowego rządu tureckiego mocarstwa zwolnione są z polityki interwencyjnej w Turcyi. Stworzono teraz równoległość interesów między Austro-Węgrami a Rosyą i usunięto nieporozumienie, które mogło być przeszkodą dla dzieła reformy rozpoczętego przez cara i Dumę.

Cholera w Holandyi.

Amsterdam. W Hatten i Geldern stwierdzono znowu wypadki zasłabnięć, podejrzane o cholerę. Cztery osoby znajdują się pod obserwacyą lekarską.

Wojna Hiszpanów w Marokku.

Melilla. Wczoraj o godz. 6 rano Maurowie atakowali obóz hiszpański. Ogień nieprzyjacielski trwał do godziny 9. Artylerya ostrzeliwała okolicę, która cała zgorzała. Po stronie Hiszpanów padli dwaj żołnierze, jeden Maur został zabrany w niewolę.

Paryż. Były dowódca francuski w Casablance generał d'Amade oświadczył wobec sprawozdawcy „Matina“, że wystąpienie Hiszpanii w Marokku może dla Francyi wywołać następstwa bardzo niebezpieczne w Algierze. Król hiszpański przyznał, że chce w Marokku odszkodować się za stracone prowincye. Hiszpania jest narzędziem Watykanu, a Francya będzie musiała szybko wkroczyć, jeżeli chce ratować swe interesy polityczne i ekonomiczne.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Wielką zabawę taneczną** urządza organizacya robotników i robotnic introligatorskich w Krakowie w sobotę 9 października b. r. w salach Związku stow. rob., Wiślna 5. Początek zabawy o godz. 8 wieczór. Program nader urozmaicony. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Posiedzenie komitetu Ż. S. D.** odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 3 po południu w „Postępie“ w Krakowie, ul. Krakowska 25. Upraszam towarzyszów komitetowych o bezwarunkowe przybycie, albowiem sprawy ważne. Abrahamer.

* **Konferencya wszystkich grup i stacyj płatniczych** organizacyj zawodowych, mieszczących się w „Postępie“ w Krakowie, odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 3½ po południu w tymże lokalu przy ul. Krakowskiej 25. Upraszam wszystkich zarządowców o niezawodne przybycie. Mischel.

* **Poufne zgromadzenie złotników i zegarmistrzów** odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godzinie 4 po południu w stow. „Postęp“ w Krakowie, ul. Krakowska 25.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.